ROK V. — ZESZYT 4.
Sierpień 1930.

ADMINISTRACJA
Kraków, Siemiradzkiego 20.

DWÓR MARJI
KWARTALNIK SODALICYJNY
ORGAN OGÓLNEGO ZWIĄZKU SODALICJI PAŃ WIEJSKICH W POLSCE

Drukowane jako rękopis, tylko dla członków.

Siódmy Zjazd Związkowy
Prezydentek i Delegatek Sodalicyj Pań Wiejskich w Starejwsi Sanockiej.

U tronu Matki Bożej Miłosierdzia w Starejwsi sanockiej odbył się w podniosłym nastroju siódmy Zjazd związkowy. Przybyły Panie Prezydentki: p. Marja **Balicka** z Sodalicji samborsko-chyrowskiej, Hr. Marja **Kwilecka** z Sodalicji kaliskiej, p. Marja **Dembińska** z Sodalicji kieleckiej, p. Wanda **Drużbacka** z Sodalicji przemyskiej, p. Teresa **Dolańska** z Sodalicji tarnowskiej, p. Cecylja **Cieglińska** z Sodalicji warszawskiej, Hr. Zofja **Rostworowska** z Sodalicji nieświeskiej i jako delegatka poznańskiej, p. Zofja **Włodkowa** z Sodalicji krakowskiej, p. Józefa **Starzyńska** z Sodalicji lwowskiej, Hr. Katarzyna **Bobrowska** z podejmującej Zjazd w Domu macierzystym SS. Służebniczek Sodalicji sanockiej. Jako Delegatki reprezentowały Sodalicję bydgoską: Hr. Magdalena **Dzieduszyczka**, Sodalicję lubelską. p. Antonina **Gutowska**, Sodalicję jarosławską p. **Lisowiecka**. Sprawozdania przysłały jeszcze Sodalicje: grodzieńska, pomorska i poznańska, usprawiedliwiła się Sodalicja radomskowska, nie przysłała delegatki ani sprawozdania tylko Sodalicja łęczycka. Prócz wymienionych stawił się cały wydział Sodalicji sanockiej mianowicie panie: Stawiarska, Jachimowska, Dydyńska, Gniewoszanka, Grotowska, L. Trzecieska, br. Anna de Lago i skarbniczka panna Marja Ostaszewska. Panie te pomagały P. Prezydentce i Siostrom w podejmowaniu gości. Kierował Zjazdem Moderator Związku, Ks. Franciszek Kwiatkowski T. J. z Krakowa, byli obecnymi: Ks. Rektor Wojciech Trubak, moderator sodalicji sanockiej i Ks. Józef Bury, Superjor dziedzicki i moderator Sodalicji radomskowskiej, były Rektor i moderator starowiejski.

N. Ks. Biskup przemyski nadesłał na ręce Hr. Bobrowskiej następujące pismo z dnia 30 maja:

Czcigodna Pani Hrabino!

Zawiadomił mię Wielebny Ks. Kwiatkowski T. J., Moderator Związku Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich, że w dniach 3—5 czerwca b. r. odbędzie się w Starejwsi siódmy Zjazd Prezydentek Sodalicyj Pań Wiejskich z całej Polski i że podejmować Je będzie Sodalicja Pań Wiejskich Ziemi sanockiej z Czcigodną Panią Hrabiną, jako Prezydentką na czele, w Domu macierzystym SS. Służebniczek N. P. Marji.

Jako Pasterz diecezji, obejmującej Ziemię sanocką, w której od przeszło pięciu wieków Najświętsza Panna Marja założyła sobie stolicę w Starowiejskiem ustroniu, przesyłam Zjazdowi Pań Prezydentek pasterskie błogo-

sławieństwo i serdeczne życzenia, by obrady Wasze i uchwały, jakie poweźmiecie, przyczyniły się w jak największej mierze i do pogłębienia życia sodalicyjnego w Sodalicjach, którym Szanowne Panie przewodniczycie, i do spotęgowania zapału w apostolskiej pracy na zewnątrz.

Dnia 4 czerwca, we środę, odprawię Mszę św. na intencję Waszego Zjazdu, łącząc się w duchu z jego Uczestniczkami, których modlitwom przed cudownym obrazem Matki Boskiej Starowiejskiej polecam gorąco siebie i swoją diecezję.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania

† Anatol Nowak
Biskup przemyski.

P. Marja Helclowa, generalna sekretarka Zjazdu, odczytała sprawozdanie Sekretarjatu z dwuletniej działalności, które umieszczamy poniżej. Zebrania wypełniły trzy referaty zasadnicze: Ks. Moderator Związku przemawiał na temat **udziału Sodalicyj Pań Wiejskich w Akcji katolickiej**, co wywołało bardzo żywą dyskusję i wpłynęło na powzięcie następujących uchwał:

1. Zjazd, rozważywszy życzenia Stolicy Apostolskiej, dotyczące Akcji katolickiej, zaleca wszystkim Sodalicjom związkowym gruntowne zainteresowanie się na swych zebraniach tem zagadnieniem.

2. Ponieważ Akcja katolicka w Polsce rozwija się w sposób swoisty na terenie poszczególnych diecezyj, Zjazd związkowy zaleca poszczególnym Sodalicjom usilne popieranie Akcji katolickiej w myśl wskazań odpowiednich Arcypasterzy.

3. Ponieważ Akcja katolicka poszukuje przedewszystkiem światłych i dzielnych katolików świeckich na przewodników, a Sodalicje na mocy swego zadania dążą do wyrabiania takiej elity katolickiej, przeto Zjazd związkowy zaleca poszczególnym Paniom, którym Bóg użyczył więcej darów, by zechciały na swych placówkach popierać usilnie dążności Akcji katolickiej.

Uzasadnienie tych uchwał znaleźć będzie można w poniżej zamieszczonym referacie O. Moderatora.

Drugie zagadnienie, niezmiernie dziś aktualne poruszył w swym referacie O. Rektor Trubak, mówiąc **o stanowisku Sodalicyj Pań Wiejskich wobec dzisiejszych ataków na świętość i nierozerwalność węzła małżeńskiego.** Uzupełniła jego wywody p. Leonja Trzecieska w swym referacie, osnutym na tle encykliki Piusa XI **o wychowaniu młodzieży.** Wynikiem tych referatów i wyłonionych dyskusyj były uchwały:

1. Zjazd zaleca wszystkim Sodalicjom związkowym baczne zwracanie uwagi na wskazania Stolicy św. i episkopatu polskiego, dotyczące obrony rodziny i szkoły katolickiej, oraz zapoczątkowanie lub popieranie na terenach swej działalności wszelkich zbożnych poczynań w tym względzie. W szczególności zaleca troskę o dostarczanie mieszkań dla administracji dworskiej, by uniknąć zgubnego rozdziału urzędników dworskich od ich rodzin.

2. Zaleca się wszystkim Sodalicjom, aby wpływały na nauczycielstwo, zwłaszcza w czasie urządzanych dla nich rekolekcyj, by umiało, przynajmniej zbiorowemi protestami przeciwdziałać zgubnym wpływom Zarządu Związku nauczycielstwa Szkół powszechnych, „Ogniska“ zwłaszcza po ostatniej deklaracji ideowej wiceprezesa Związku, St. Nowaka, zamieszczonej w „Głosie nauczycielskim“ z marca 1930, a omówionej w Przeglądzie Powszechnym z kwietnia b. r.

Wyrażono też życzenie, by każda Sodalicja posiadała sekcję misyjną, by wszystkie sodaliski należały do papieskiego dzieła Rozkrzewienia Wiary, a pamiętały także o wspieraniu polskiej Misji w Rodezji i na wschodzie.

Przypomniano znów, że wszystkie Panie powinny się się starać prenumerować nietylko „Dwór Marji“ (4 zł. rocznie), ale i „Sodalisa“, dla zapoznania się z ogólnym ruchem sodalicyjnym w Polsce i zagranicą. Mówiono raz jeszcze o objęciu siecią organizacyjną Sodalicyj Pań Wiejskich wszystkich terenów w Polsce dla urządzania wszędzie rekolekcyj dla nauczycielstwa. Wobec potrzeby wielkiej pomocy Bożej w pracy katolickiej w Polsce i wobec zbrodni i nadużyć małżeńskich postanawiają Panie, na wniosek p. Ceglińskiej, szerzyć w Sodalicjach myśl adoracyj wynagradzających, niekoniecznie w kościele, ale nawet w domu.

Nieraz wspomniano w czasie Zjazdu o nieodżałowanej a tak zasłużonej dla Związku śp. p. Aleksandrze Russanowskiej, a za jej

duszę odprawił Mszę św. z przemową przed cudownym a ulubionym przez nią obrazem M. B. Starowiejskiej O. Superjor Bury. Miłe też wspomnienie pozostawiła w umysłach i sercach uczestniczek Zjazdu wspólna pielgrzymka Pań zebranych z klasztoru SS. Służebniczek do bazyliki OO. Jezuitów, przyjęta u drzwi kościelnych przez W. O. Rektora Trubaka oraz nabożeństwo, odprawione przez O. Moderatora przed cudownym obrazem na intencję Zjazdu i Związku.

Modlitwom i błogosławieństwu N. Ks. Biskupa przemyskiego oraz szczególnej opiece N. Panny zawdzięczać należy owocność obrad. Czytane przez PP. Prezydentki sprawozdania z działalności poszczególnych Sodalicyj stały się pobudką wdzięczności dla Boga i N. Panny za dużo dobrego, które się dzieje przez Sodalicje Pań Wiejskich w Polsce oraz zachętą do zdrowego współzawodnictwa w dobrem.

Przyjęto do Związku Sodalicje: **jarosławską, grodzieńską i radomskowską, — nieświeska** zamieniła się w Sodalicję Pań Miejskich. Wobec tego należy dziś do Związku 18 Sodalicyj Pań Wiejskich w Polsce.

W miejsce zmarłej Pani Russanowskiej **obrano sekretarką Związku p. Zofję Włodkową,** prezydentkę Sodalicji krakowskiej (Kraków, Pędzichów - Boczna 5), na **redaktorkę „Dworu Marji" p. Antoninę Gutowską** z Sodalicji lubelskiej (Lublin, Krakowskie Przedmieście 56), na **skarbniczkę Związku uproszono nadal p. Marję Helclową** (Kraków Siemiradzkiego 20), która też nadal będzie Paniom wysyłała „Dwór Marji".

Daj Boże, by Sekretarjat w nowym składzie odpowiedział godnie swemu zadaniu! Niech mu raczy błogosławić N. Panna Marja!

Sprawozdanie Sekretarjatu Związku

Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich w Polsce

za czas od 23 maja 1928 do 30 maja 1930.

a) **Działalność Związku:**

W życiu naszego Związku zaszły w ostatnich dwóch latach sprawozdawczych trzy bardzo znamienne zdarzenia:

1. Długoletni nasz Moderator **Ojciec Jan Rostworowski T. J.** złożył kierownictwo Związku, a przyjął je na życzenie przełożonych podług §. 2. n. 3 Statutu Związku, O. Franciszek Kwiatkowski T. J.

Sekretarjat poczuwa się do miłego obowiązku złożenia na tym Zjeździe serdecznego podziękowania Wiel. Ojcu Rostworowskiemu T. J. za wszystkie Jego trudy i prace dla Związku, zwłaszcza zaś za zorganizowanie Związku po śmierci ś. p. O. Haducha T. J. i ułożenie ustaw Sodalicyj Marjańskich, Pań Obywatelek Wiejskich, oraz statutu ogólnopolskiego Związku tychże Sodalicyj. — Sekretarjat jest przekonany, że nigdy nie zdoła Mu się dostatecznie za to wszystko wywdzięczyć; dlatego wzywa wszystkie Sodaliski do gorącej modlitwy za byłego Kierownika Związku, by Mu Matka Najśw. to wszystko odpłacić raczyła.

2. Drugiem zdarzeniem była śmierć ś. p. **Pani Aleksandry Russanowskiej**, prawdziwej Matki i Opiekunki Związku. Powstał on w Jej Kłodnicy; dzięki Jej otrzymał błogosławieństwo papieskie; w domu Jej ogniskowała się cała praca Związku; przez Jej ręce przechodziły wszystkie korespodencje i nadsyłane artykuły do redakcji; z Jej domu wychodziły listowne zachęty do prac marjańskich po dworach; a cztery razy do roku regularnie ten miły posłaniec, którego imię: „Dwór Marji".

Z Jej śmiercią odczuł Sekretarjat, kogo mu zabrakło i w nie małym jest kłopocie, gdy myśli o tem, kto znajdzie tyle czasu i poświęcenia, by mógł odpowiednio zastąpić Tę, całem sercem, nie tylko lubelskiej Sodalicji, ale całemu Związkowi oddaną duszę. Pani Boduszyńska w majowym numerze „Dworu Marji" umieściła śliczne o Niej wspomnienie, również miły nekrolog pojawił się w czerwcowym „Sodalisie"; poszczególne Sodalicje postarały się o nabożeństwo za Jej duszę i od Związku odprawi się w tejże intencji msza św. z odpowiednią przemową (pojutrze we czwartek) a Sekretarjat nie wątpi, że przez długie jeszcze lata wznosić się będą w poszczególnych Sodalicjach modły do Najśw. Serca Jezusa i do Matki Najśw. za spokój Jej duszy; a jeśli Ona już w niebie, napewno u Tronu Bożego nie zapomni o Sodalicjach Pań Wiejskich w Polsce.

3. Trzeciem zdarzeniem, o którem musi zareferować na tym Zjeździe Sekretarjat, jest fakt, że czytelnie okrężne **„Postęp"** przestały

być od Wielkanocy b. r. sekcją Sekretarjatu Związku. Kierowniczka „Postępu” Pani Amelja Starowieyska przeniosła się z „Postępem“ do Instytutu Katolickiego w Krakowie, spodziewając się, że znajdzie tam lepszą podporę i szersze pole działania.

Paniom Prezydentkom wiadomo, że „Postęp“ dość luźnie był związany z Sekretarjatem, gdyż nie finansował go Związek, ani nie miał bezpośredniego wglądu w dobór dzieł rozsyłanych. Związek przyjmuje do wiadomości przeniesienie się „Postępu“ do Instytutu Katolickiego; nie myśli zniechęcać Pań do prenumeraty w „Postępie”, owszem, zachęca do niej, tylko odtąd nie bierze za „Postęp” odpowiedzialności i nie daje mu firmy.

4. Sekretarjat utrzymywał nadal żywy kontakt i korespondencję z Paniami Prezydentkami i poszczególnemi Sodaliskami, redagował i wydawał organ Związkowy. W ostatnich czasach, jeszcze przez ś. p. Aleksandrę Russanowską rozpisane były listy do Pań Prezydentek z prośbą o nadsyłanie wykazu, w ilu Sodalicjach założona sekcja misyjna i ile liczy członków. W tych listach była również zachęta do urządzenia po dworach rekolekcyj dla nauczycielstwa.

Staraniem tem i zabiegami powstały trzy nowe Sodalicje: Grodzieńska, Sekcja Jarosławskiej i Radomskowska, które zgłosiły się już o przyjęcte do Związku. Ogółem wysłano z Sekretarjatu około 170 listów. — Tyle, w kwestji działalności Związku.

b) Z wydawnictwa „Dworu Marji” i liczebności Związku.

„Dwór Marji” naogół dobrze idzie, albowiem współpraca Pań bardzo się wzmogła; widać coraz większe zainteresowanie w listach nadchodzących do Sekretarjatu. Nakład wynosi obecnie w 580—600 egzemplarzy kwartalnie. W roku 1928 było 529 Sodalisek, obecnie cyfra ich wynosi 680 Pań, wliczając przyrost w poszczególnych Sodalicjach i trzy nowe Sodalicje. — Prenumeruje „Dwór Marji” 532 domy sodalicyjne; nadto posyła się opłatnie 16 osobom prywatnym. — Bezpłatnie otrzymują „Dwór Marji” OO. Moderatorowie w liczbie 19 z Moderatorami świeckimi, bibliotekarz Uniwersytetu Warszawskiego p. Dobrowolski i dwie zakonnice, byłe Sodaliski.

Zapasowe numery „Dworu Marji“ są: z II-go roku luty, maj, sierpień; z IV-go roku tylko majowe; z V-go roku lutowe i ostatnie majowe; zaś pierwszy rok i trzeci całkowicie wyczerpane.

Życzeniem ś. p. Pani Russanowskiej było wyrazić specjalne podziękowanie Sodalicji Bydgoskiej, Chyrowsko-Samborskiej i Warszawskiej za niezmiernie akuratne i terminowe nadsyłanie prenumeraty i składek 10%. Nadto Sekretarjat wyraża uznanie i podziękowanie Sodalicji Sandomierskiej, gdzie nie tylko wszystkie Sodaliski prenumerują „Dwór Marji“, ale dobrowolnie podwyższyły u siebie prenumeratę z czterech złotych na 5 zł. rocznie. Poleca się pamięci Pań Prezydentek, ażeby **prenumeratę** na rok następny zechciały zacząć wpłacać **przed listopadem**: zaś 10% od **wkładek** rocznych na Sekretarjat **w styczniu.**

Świeżo założone trzy Sodalicje, jako nienależące jeszcze do Związku — nie płacą 10%.

Zapytują Panie Prezydentki, w jakim terminie nadsyłać artykuły, chcąc, by w następnym numerze były wydrukowane. — W uprzejmej odpowiedzi donosimy, że w zasadzie artykuły wszystkie i nekrologi winny być w Sekretarjacie już miesiąc naprzód przed ukazaniem się numeru, a więc: przed 1-szym stycznia na lutowy numer, przed 1-szym kwietnia na majowy, przed 1-szym lipca na sierpniowy, przed 1-szym października na numer listopadowy. Trafia się jednak, że zbyt wiele materjału nagromadzi się na jeden zeszyt, wtedy pierwszeństwo mają w następnym numerze dawniej nadesłane artykuły, zwłaszcza sprawozdania.

c) Z budżetu i stanu kasy.

Udało się Sekretarjatowi znaleść tańszą drukarnię niż dotychczasowa. Drukujemy obecnie „Dwór Marji“ u XX. Michaelitów. Podczas gdy ostatni rachunek z Drukarni Nakładowej wynosił za lutowy numer w 580 egzempl. 483 zł., druk ostatniego majowego numeru w 600 egzempl. zapłaciliśmy 315 zł. co czyni na kwartał 168 zł. różnicy.

Stan kasy od 22|V. 1928 do 22|V. 1929 roku.

Ogólny dochód gotówką i czekami P. K. O. Nr. 405819

		3943 zł. 48 gr.
Ogólny rozchód „ „		2134 „ 40 „
	saldo	1809 „ 08 „ (1809·08)

z czego na rok 1929/30 pozostaje jako remanent:

w gotówce	921 zł. 03 gr.
w P. K. O.	888 „ 05 „

Stan kasy od 22|V. 1929 do 30|V. 1930 roku.

Ogólny dochód gotówką i czekami P. K. O. Nr. 405819

		4273 zł. 21 gr. i 40 dol.
Ogólny rozchód „ „		3488 „ 90 „
	saldo	784 „ 31 „ i 40 dol.

z czego na rok 1930/31 pozostaje jako remanent:

w gotówce	318 zł. 13 gr. i 40 dol.
w P. K. O.	466 „ 18 „

Kraków, dnia 31 maja 1930 roku.

Dziesięciolecie Cudu nad Wisłą.

W lipcu i sierpniu 1920 roku przeżywała cała Polska dni niezwykłej grozy. Granice nasze wschodnie nie były jeszcze ustalone, wrzała zacięta walka z bolszewicką Rosją. Na południu zdobyły wojska nasze Kijów. Tymczasem bolszewicy skoncentrowali swe główne siły na północy, przerwali nasz front nad Dnieprem i Berezyną, pobili nas pod Kijowem, konna armja Budiennego zapuściła się aż po Stryj, a potem po Lwów i Zamość. Rząd bolszewicki po zajęciu Grodna w dniu 19 lipca godził się na zawieszenie broni, ale pod warunkiem, że odstąpimy Rosji 1/3 obecnego obszaru i nie będziemy trzymali pod bronią więcej niż 50 tysięcy wojska. Warunki były nie do przyjęcia. Wojna musiała trwać dalej. Niestety szczęście sprzyjało armji czerwonej. Dotarła aż pod Warszawę, otoczyła stolicę naszą łukiem 60 kilometrowym od wschodu, okopy oddalone były tylko o 3 mile od miasta. Wyjechały poselstwa zagraniczne, jeden Nuncjusz papieski, obecny Ojciec św., pozostał, gotów dzielić z mieszkańcami stolicy dolę i niedolę. Bolszewicy zajęli 200 tysięcy klm^2 czyli więcej niż połowę obecnej Polski, komunistyczny (polsko-żydowski) Komitet bolszewicki do zarządu Polską zjechał już do Wyszkowa nad Bugiem, by po zdobyciu stolicy ująć w ręce swe władzę. Socjaliści niemieccy, austrjaccy i czescy nie chcieli przepuszczać pociągów z amunicją i bronią, nadsyłaną głównie z Francji, robotnicy portowi w Gdańsku nie chcieli wyładowywać amunicji, nadchodzącej morzem, a tymczasem północne skrzydło rosyjskie zbliżyło się już do Torunia, ostrzeliwało Płock i Włocławek, gotowało się do przeprawy przez Wisłę śladami Paszkiewicza. Radjo bolszewickie, prasa zagraniczna, niemiecka i inna, głosiła już nawet, że Warszawa wzięta.

Naród nie upadł jednak na duchu. Już 1 lipca tworzy się Rada Obrony Państwa, jednoczą się wszystkie stronnictwa i wzywają naród do wspólnego wysiłku obronnego. Episkopat polski wlewa w serca wiernych otuchę, że Bóg, który nas cudem przywrócił na Ojczyzny wolnej łono, nie da nam zginąć, byleśmy zrobili co do nas należy. Zbierają się polscy Biskupi **na Jasnej Górze** i stamtąd ślą nowe orędzie do narodu, pełne ufności w opiekę Polskiej Korony Królowej. Ojciec św. Benedykt XV poleca całemu światu modlić się za Polskę, w szczególniejszy sposób czyni to samo Prymas belgijski, kard. Mercier. Przepełniają się nasze kościoły, cisną się ludzie do konfesjonału i do Stołu Pańskiego, nie żałują postów, urządzają przebłagalne procesje, z których najsławniejszą pozostanie procesja z relikwjami Świętych polskich, zwłaszcza Bł. Andrzeja Boboli, na Placu Zamkowym w stolicy (w niedzielę 8 sierpnia). Za frontem okopów, armat i karabinów powstał front wzniesionych do błagalnej modlitwy ramion.

I Rząd nie opuścił rąk. Organizował pospiesznie armję, korzystając z pomocy Francji zwłaszcza w oficerach z gen. Weygandem na czele. Społeczeństwo nie szczędziło ofiar w żywności, pieniądzach i broni, a nadewszystko z życia. Prócz poborowych zaciągnęło się do narodowej armji ochotniczej gen. Hallera przeszło 100 tysięcy ludzi przedewszystkiem z pośród młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej; nie brakło też przedstawicieli wszystkich sfer społecznych, nie wyjąwszy robotników rolnych i fabrycznych. Przeważała jednak inteligencja, odznaczyło się ziemiaństwo.

Przeszliśmy do walki zaczepnej 14 lipca. **W dzień Wniebowzięcia N. Panny** zaczęło się przechylać na naszą stronę zwycięstwo. W każdym razie od tego dnia zaczęliśmy bić wroga na całej linji. Sama nasza armja północna wzięła 70 tysięcy jeńców, bolszewicy cofali się szybko, wojska nasze robiły nawet po 60 klm. dziennie. Za dwa miesiące wojna dobiegała końca ku zdumieniu całego świata, ku radości Ojca chrześcijaństwa, widzącego w zwycięstwie pod Warszawą nowy dowód, że Opatrzność pragnie mieć w wskrzeszonej Polsce znowu przedmurze chrześcijaństwa. Jest bowiem pewną rzeczą, że gdybyśmy byli ulegli w 1920 roku, cała Europa, a może i świat cały, byłby uległ bolszewickiemu przewrotowi.

Podkreślają ciekawy moment, że przełamanie bolszewickiego frontu należy zawdzięczać w wielkiej mierze zniszczeniu przez wojska nasze bolszewickiej stacji radjowej w okolicach Ciechanowa, wskutek czego straciły oddziały bolszewickie kontakt między sobą. Okolice Ciechanowa, to okolice miejsca urodzenia św. Stanisława Kostki (Rostków i Przasnysz).

Wiadomo, że św. Stanisław umarł w Rzymie w uroczystość Wniebowzięcia N. Panny. Czy i w tym wypadku nie orędował za swą Ojczyzną, jak dawniej unosząc się nad polami Chocima?

„Cud nad Wisłą"... Niektórych gorszy ta nazwa. Ubliża ona rzekomo wysiłkowi narodu, mądrości wodzów, ujmuje zasługi żołnierzom... Czyste nieporozumienie... Nikt nie twierdzi, że Bóg sam to zdziałał. On się posłużył jak to czyni zresztą prawie zawsze, ludźmi, ale czyż nie musi nas zastanowić fakt, że przed 15 sierpnia 1920 mieliśmy taki zbieg okoliczności, żeśmy stanęli nad przepaścią i że zacierali ręce z radości nad naszą zgubą wrogowie, a od 15 sierpnia wszystko się odmieniło? Czy mamy widzieć tylko front materjalnych piersi, nastawionych na kule wroga, a nie mamy widzieć, my katolicy, wzniesionych rąk całego świata chrześcijańskiego, modlącego się o nasze ocalenie? Czy naród zjednoczyły tylko nawoływania Rządu, a nic nie znaczyły orędzia episkopatu, zwłaszcza owo z Jasnej Góry? Czy mamy uznać tylko zasługi generałów naszych, a rzucać zasłonę na heroizm Ks. Skorupki?

Byłoby to ogromną krzywdą, byłoby to niczem nieusprawiedliwioną jednostronnością. Zrobiliśmy swoje, ale też dziwnie pobłogosławił nam Bóg wbrew wszelkiej ludzkiej nadziei. Stan rzeczy z przed 15 sierpnia i po nim każe nam uznać: „Digitus Dei est hic — Jest w tem palec Boży". Odnieśliśmy walne nad wrogiem Polski, chrześcijaństwa a nawet ludzkości zwycięstwo za szczególnem wdaniem się w sprawy nasze Boga, uproszonego przez N. Pannę. Ponieważ więc odgrywał tu wybitną rolę czynnik nadprzyrodzony, prócz przyrodzonego, dlatego słusznie nazwano zwycięstwo pod Warszawą „Cudem nad Wisłą", za który należy się Bogu i N. Pannie serdeczna wdzięczność Polaków a nawet całego świata. Zdaje się bowiem, iż w perspektywie wieków zwycięstwo sierpniowe nad Wisłą okaże się nie mniejszem od zwycięstw pod Lepanto, Chocimem i Wiedniem.

Gen. Weygand, przemawiając w Brukseli dnia 17 listopada 1928 na temat bitwy nad Wisłą, zakończył swą konferencję następującemi słowy: „Nazwano to zwycięstwo „cudem nad Wisłą". Chętnie wierzę, że był to cud. Wiara i ufność narodu polskiego w Boga przejawiały się w sposób niezwykły i przyczyniły się w głównym stopniu do ostatecznego zwycięstwa". To samo przekonanie wyraża Ojciec św. Pius XI w liście Sekretarza Stanu, kard. Pacelli'ego do Komitetu medalu, wybitego dzięki staraniom Akademickiego Związku Misyjnego w Polsce na uczczenie 10-lecia „cudu nad Wisłą" (list z 2 sierpnia b. r.). Czytamy tam, że Ojciec św. przyjął ze szczególnem zadowoleniem wiadomość, iż niebawem Polska obchodzić będzie dziesiątą rocznicę zwycięstwa, odniesionego przez wojsko polskie na równinach, okalających Warszawę, prawie że w jego obliczu. Ojciec św. winszuje Komitetowi, że bije medal z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej na tę pamiątkę, gdyż Ona „jeden raz więcej dzięki swojemu przemożnemu wstawiennictwu ocaliła kraj wasz szlachetny". Ojciec św. nie wątpi, że Polska cała złączy się jednem sercem w najżarliwszych oznakach wdzięczności składanych Bogu i Jego Przenajświętszej Matce za tak wielkie dobrodziejstwo, za niezwykłą pomoc w sprawie, która nie przestaje być nad wyraz drogą Jego ojcowskiemu sercu.

Sodalicyj Marjańskich święty to obowiązek czuwać nad tem, by nie zatarło się w pamięci Polaków poczucie wieczystej wdzięczności względem Boga i Wniebowziętej Pani za „cud nad Wisłą".

Moderator Związku.

POZNAJMY SIĘ!

Sodalicje Związkowe.

(Zestawiła *Marja Helclowa*).

1. **Bydgoska.** Tytuł: Sodalicja Pań Ziemianek w Bydgoszczy.
   Patron: Najśw. Panna Królowa Korony Polskiej i Błogosławiona Bronisława.
   Data powstania 20 kwietnia 1918 r.
   Data przyjęcia do Związku: 28/VIII 1923 r.
   Moderator: X. Dziekan Kubski. Inowrocław probostwo.
   Prezydentka: Hr. Izabella Jezierska. Dębno p. Jeziorki Wielkopolska.
   Sekretarka: Hr. Marja Grabowska Bydgoszcz, ul. św. Trójcy Nr. 1 a.
   Skarbniczka: Hr. C. Morstinowa Strzelewo-woj. poznańskie.

2. **Chyr.: Samborska.** Tytuł: Sodalicja Pań Wiejskich ziemi Chyrowsko-Samborskiej.
Patron: Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny i św. Józef.
Data powstania: w marcu 1908 r. w Chyrowie.
„ przyjęcia do Związku 28/VIII 1923 r.
Moderator: O. Kazimierz Konopka T. J. Chyrów Konwikt.
Prezydentka: P. Marja Balicka — Wykoty p. Sambor.
Sekretarka: Hr. Anna Drohojowska. Tamanowice p. Mościska.
Skarbniczka: Pna Katarzyna Maniewska. Krużyki p. Sambor.

3, **Grodzieńska.** Tytuł — Sodalicja Pań Wiejskich ziemi Grodzieńsko-Białostockiej.
Patron: Matka Boska Ostrobramska i bł. Andrzej Bobola.
Data powstania: egzystuje od września 1928 r.
„ przyjęcia do Związku 3 czerwca 1930 r.
Moderator: O. Rektor Bogusław Mączka T. J. Wilno-Wielka 58.
Prezydentka: Hr. Beata Branicka — ziemia Grodzieńska — Roś.
Sekretarka: p. Irena Niezabytowska Oleszewicze p. Szczuczyn K/Lidy.
Skarbniczka: pna Irena Komarówna Oleszewicze p. Szczuczyn K/Lidy.

4. **Jarosławska.** Sekcja Pań Miejskich Jarosławskich.
Patron:
Data powstania:
„ przyjęcia do Związku: dnia 3 czerwca 1930 r.
Moderator: X. Prałat Zygmunt Męski. Jarosław.
Prezydentka: p. Augusta Turnauowa, Surochów p. Jarosław.
Sekretarka: p. Marja Marynowska. Więckowice p. Bystrowice.
Skarbniczka:

5. **Kaliska.** Tytuł: Kaliska Sodalicja Pań Wiejskich.
Patron: Najśw. Marja Panna Niepokalanie Poczęta i św. Józef.
Data powstania: dnia 8 grudnia 1904 r.
„ przyjęcia do Związku: dnia 28. VIII. 1923 r.
Moderator: X. Prałat Zenon Kalinowski. Kalisz.
Prezydentka: Hr. Marja Kwilecka — Grodziec k/Konina.
Sekretarka: p. Wanda Poradowska — Kalisz, Kościuszki 20.
Skarbniczka: p. Marja Fiszerowa — Wielgie per Osiaków.

6. **Kielecka.** Tytuł: Sodalicja Pań Wiejskich ziemi kieleckiej.
Patron: Matka Boska Królowa Korony Polskiej i św. Teresa z Awili.
Data powstania: dnia 7 maja 1917 r.
„ przyjęcia do Związku dnia 28. VIII. 1923 r.
Moderator: O. Michał Barglewski — rektor T. J. Kraków.
Prezydentka: P. Marja Dembińska, Góry p. Pińczów.
Sekretarka: Hr. Helena Morstinowa, Kowary p. Proszowice.
Skarbniczka: Helena Morstinowa, Kowary p. Proszowice.

7. **Krakowska.** Tytuł: Sodalicja Pań Wiejskich ziemi Krakowskiej.
Patron: Matka Boska Dobrej Rady i św. Józef.
Data powstania: 1902 r.
„ przyjęcia do Związku: 28. VIII. 1923 r.
Moderator: O. J. Rostworowski T. J. Kraków.
Prezydentka: p. Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-Boczna 5.
Sekretarka: p. Jadwiga Konopczanka — Kraków.
Skarbniczka: p. M. Komornicka — Kraków.

8. **Lubelska.** Tytuł: Sodalicja Pań Wiejskich ziemi Lubelskiej.
Patron: Matka Boska Częstochowska i bł. Andrzej Bobola.
Data powstania: Wrzesień 1922 r.
„ przyjęcia do Związku: 28. VIII. 1923 r.
Moderator: O. Rektor Juljan Smodlibowski T. J.
Prezydentka: vacat.
Sekretarka: p. Janina Wołłodkowa. Konopnica p. Motycz.
Skarbniczka: p. Helena Łabęcka Ługów p. Garbów.

9. **Lwowska.** Tytuł: Sekcja Pań Wiejskich przy Kongregacji Dzieci Marji w Sacré-Coeur, we Lwowie.
Patron: Matka Boska Niepokalanie Poczęta.
Data powstania: 16. III. 1910 r.
„ przyjęcia do Związku: 28. VIII. 1922 r.
Moderator: O. Franciszek Tarnawski T. J. Lwów.
Prezydentka: p. Józefa Starzyńska. Derewnia p. Turynka.
Sekretarka: p. Helena Lityńska — Litwinów, Małopolska.
Skarbniczka:

10. **Łęczycka.** Tytuł: Sodalicja Pań Wiejsk. ziemi łęczyckiej.
Patron: Matka Boska Niepokalanie Poczęta i św. Stanisław Kostka.
Data powstania: 1 maja 1926 r.
„ przyjęcia do Związku: 1 czerwca 1927 r.
Moderator: O. Władysław Wantuchowski T. J. Łęczyca.
Prezydentka: p. Władysława Wilska Wróblew, p. Ozorków.
Sekretarka:
Skarbniczka:

11. **Pomorska.** Tytuł: Sodalicja Pań wiejskich Pomorskich.
Patron: Matka Boska Nieustającej Pomocy i św. Teresa od Dzieciątka Jezus.
Data powstania: dnia 2 lutego 1928 r.
„ przyłącz. do Związku: 3 czerwca 1930 r.
Moderator: X. Bp. Okoniewski Pelplin.
Prezydentka: p. Marja Półczyńska — Wysoka p. Silno.
Sekretarka: p. M. Piotrowska — Kuligi p. Pokrzydowo.
Skarbniczka: p. Klement. Skarzyńska. Radostowo p. Subkowy.

12. **Poznańska.** Tytuł: Sodalicja Dzieci Marji Pań Wiejskich w Poznaniu.

Patron: Niepokal. Poczęcie Najśw. Marji Panny.
Data powstania: około 1870 roku.
„ przyjęcia do Związku: 28. VIII. 1923 r.
Moderator: O. B. Szopiński T. J. Poznań.
Prezydentka: p. Wanda Szułdrzyńska, Bolechowo p. Mur. Goślina.
Sekretarka: p. Adela Modlibowska. Poznań, sewer. Mielżyn 1.
Skarbniczka: p. Józefa Pągowska. Łubowice, p. Kiszkowo.

13. **Przemyska.** Tytuł: Sodalicja Pań Wiejskich w Przemyślu.
Patron: Matka Boska Królowa Korony Polskiej i św. Jadwiga.
Data powst.: 8 październ. 1918 r.
Data przyjęcia do Związku: 28. VIII. 1923 r.
Moderator: O. Błażej Blajer T. J. Chyrów.
Prezydentka: P. Wanda Drużbacka — Prałkowce p. Przemyśl.
Sekretarka: Br. Anna Lago. Grochowice, p. Przemyśl.
Skarbniczka: p. Paulina Ruppowa — Łuczyca p. Przemyśl.

14. **Radomskowska.** Tytuł: Sodal. Pań wiejsk. ziemi Radomskowskiej.
Patron: M. Boska Gidelska i św. Teresa od Dzieciątka Jezus.
Data powstania: 28 maja 1925 r.
„ przyjęcia do Związku: 3 czerwca 1930 r.
Moderator: O. Józef Bury T. J., Dziedzice.
Prezydentka: p. Zofja Siemieńska. Silnica, p. Silniczka.
Sekretarka: p. Marja Jaskłowska, Stobiecko p. Radomsko.
Skarbniczka: p. Helena Kryńska, Strzałków, p. Radomsko.

15. **Sandomierska.** Tytuł: Sodalicja Pań wiejskich ziemi Sandomierskiej.
Patron: Matka Boska Królowa Kor. polsk. i św. Teresa od Dziec. Jezus.
Data powstania: 16 lipca 1926 r.
„ przyjęcia do Związku: 8 września 1926 r.
Moderator: O. Jan Rostworowski T. J. Kraków.
Prezydentka: p. Róża Załęska, Wyszmontów, p. Ożarów.
Sekretarka: p. F. Świeżyńska, Żurawica p. Sandomierz.
Skarbniczka: p. Alina Leszczyńska, Kaliszany, p. Opatów — Kielec.

16. **Sanocka.** Tytuł: Sodalicja Pań Wiejskich ziemi Sanockiej.
Patron: Matka Boska Starowiejska.
Data powstania: 1901 rok.
„ przyjęcia do Związku: 28. VIII. 1923 r.
Moderator: O. Wojciech Trubak T. J. Starawieś.
Prezydentka: Hr. Katarzyna Bobrowska. Długie, p. Jedlicze.
Skarbniczka: pna Marja Ostaszewska, Klimkówka, p. Rymanów.

17. **Tarnowska.** Tytuł: Sodalicja Pań Wiejskich ziemi Tarnowskiej.
Patron: M. Boska Nieustającej Pomocy i św. Elżbieta.
Data powstania: 1903 r.
„ przyjęcia do Związku: 28. VIII. 1923 r.
Moderator: O. Rektor M. Barglewski T. J. Kraków.
Prezydentka: p. Teresa Dolańska, Grębów.
Sekretarka: p. Marja Starowieyska, Iwierzyce p. Sędziszów.
Skarbniczka: p. Marja Starowieyska, Iwierzyce p. Sędziszów.

18. **Warszawska.** Tytuł: Sodalicja Pań Wiejskich ziemi Warszawskiej.
Patron: M. Boska Łaskawa i św. Teresa od Dzieciątka Jezus.
Data powstania: czerwiec 1925 r.
„ przyjęcia do Związku: czerwiec 1925 r.
Moderator: O. Michał Malinowski T. J. Superjor, Warszawa.
Prezydentka: p. Cecylja Ceglińska, Janów, p. Mińsk Mazowiecki.
Sekretarka: p. Frąckiewicz, Passy, p. Błonie.
Skarbniczka: Hr. Branicka, Warszawa, N. Świat 18, dla Wilanowa.

19. **Nieświeska — przestała istnieć od 1930 r.**

Udział Sodalicyj Pań Wiejskich w Akcji Katolickiej.

(Referat, wygłoszony na VII Zjeździe związkowym).

Pan Jezus przyszedł na świat, nie tylko jako najwyższy Mistrz ludzkości, lecz także jako wzór chrześcijańskiej doskonałości: „Zaczął czynić i nauczać“ (Dzieje 1, 1). Pan Jezus stworzył religję nie biernoty, lecz czynu. Przestrzegał swoich: „Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie więcej obfitowała niż sprawiedliwość faryzeuszów i uczonych w piśmie, nie wnijdziecie do królestwa Bożego“. (Mt. 5, 20). — „Nie ten, co mi mówi: Panie, Panie, – wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego“. (Mt. 7, 21).

Święty Jan piszący: „Synaczkowie, nie miłujcie językiem, tylko uczynkiem i prawdą” (1. Jan 3, 18) lub św. Jakób podkreślający, że wiara bez uczynków martwa jest sama w sobie“ (Jak. 2, 17.) są tylko całej echem nauki Jezusowej. Religja chrześcijańska żąda zgody przekonań z postępowaniem zewnętrznem, nie znosi faryzajskiej obłudy grobów pobielanych, czyni z wyrobionych wewnętrznie wyznawców Chrystusowych gorących apostołów Jego za-

sad i Jego świętości w jednostkach, rodzinach, państwach, w ludzkości całej. Jezus „musi królować“ (1. Kor. 15, 25.) — oto hasło chrześcijan; dla tego ideału gotowi się poświęcić na wszelką pracę, nie żałować zdolności, majątku i czasu, a nawet własnej krwi.

Tak pojmowały religję chrześcijańską pierwsze wieki po Chrystusie, tak wprowadziło ją w życie średniowiecze. Bóg miał tam zapewnione pierwsze miejsce, zasady Chrystusowe przenikały całe życie jednostkowe, rodzinne, państwowe, panowało skierowanie wszystkiego ku Bogu: teo- i chrystocentryzm.

Przyszły wieki nowsze. Człowiek zapragnął strząsnąć ze siebie jarzmo Boże i Chrystusowe, usiłował zlaicyzować, zeświecczyć, odbożyć życie jednostki, rodziny i państwa, zapragnął siebie postawić na miejscu Boga, sam sobie życie urządzić podług wskazówek własnego rozumu, nie wodzonego już na pasku Bożego objawienia. W miejsce poddania się Bogu wprowadza nowoczesny człowiek własną niezależność (autonomję), wybujały indywidualizm; antropocentryzm zajmujące miejsce teo- i chrystocentryzm.

Zarażają się tym duchem deistyczno-materjalistycznym także chrześcijanie (cały protestantyzm), a nawet katolicy.

„Świat nie myśli dzisiaj kategorjami chrześcijańskiemi“, – powiada O. Gemelli, uczony franciszkanin, rektor Uniwersytetu kat. w Medjolanie. (Por. Pro Christo, maj 1930, str. 263 — 265). Zasady przenikające politykę, ekonomję, sztukę, modę nie są już chrześcijańskie, albo co gorsza są chrześcijańskie tylko z wyrachowania. Sama w sobie pokaźna liczba katolików na świecie (305 mil.) znika wobec masy wszystkich chrześcijan niekatolików (140 mil. schizmatyków, — 200 mil. protestantów — oraz niewiernych) mahometan 230 mil., 14 mil. żydów (i pogan (około miljarda). — A jeszcze smutniej przedstawia się siła liczebna katolicyzmu, jeżeli nie będziemy brali w rachubę wszystkich tych, co są katolikami tylko z metryki, oraz tych, co nigdy albo zaledwie kiedyś tam raz do roku przystępują do Sakramentów św., lub tych, co podają rękę Panu Bogu i djabłu zarazem, przyjmując Sakramenta św., a hołdując równocześnie grzechowi.

...Wrogie katolicyzmowi prądy wkradły się do szkoły, do książek, do gazet, do teatru, do malarstwa. do mody i przejawiają się, w zbytniem przywiązaniu do dóbr doczesnych, do zabaw, w hołdowaniu rozkoszom, zatruwając zmysły i serca nawet sług Chrystusowych. Charakterystyką naszych czasów nie jest jawna, otwarta niewiara, lecz systematyczne, podstępne „odbożanie“ świata podług osławionej recepty masońskiej jeszcze 1838 r. (list Vindiciusa do Nubiusa): „Katolicyzm nie obawia się sztyletu... nie przestańmy szerzyć zepsucia. Zaszczepiajmy występek w tłumy. Niech wdychają go pięcioma zmysłami, niech się nim nasycą. Stwarzajcie serca występne, a nie będziecie mieć katolików... Najlepszy sztylet do zabicia Kościoła — to zepsucie“.

Etapy zaś tego zepsucia nakreśliła Rivista Massonica z 1885 r.: „Śluby cywilne odbiorą Kościołowi i papiestwu rodzinę, — szkoła bezwyznaniowa młodzież — pogrzeby cywilne i palenie ciał wiarę w nieśmiertelność duszy. Tą drogą dadzą się najprędzej zniweczyć Kościół i papiestwo“.

Wierni tej taktyce, triumfowali masoni coraz więcej we Włoszech aż im kres położył Mussolini, — triumfują po dziś dzień we Francji, a gdzie się dorwą do władzy, pierwszym ich czynem usuwanie krzyża z gmachów i sal publicznych – prześladowanie duchowieństwa, burzenie kościołów (Meksyk i Rosja), by nic nie przypominało człowiekowi Boga i Chrystusa. I w innych krajach znać ślady tej kreciej roboty. W dniu 30 marca przemawiała w Berlinie z ramienia Katol. Związku Niewiast dr. Marja Schlüter w te słowa:

„Czy Chińczyk lub inny poganin, gdy przychodzi do Berlina, ma wrażenie, że się znalazł w kraju, w którym chrześcijaństwo nadaje ton życiu? Znalazłby pewno chrześcijaństwo w architekturze, w muzeach i kościołach, — ale nie w życiu publicznem, nie w teatrach i lokalach tanecznych, w wystawach księgarskich, w kinach, w reklamie świetlnej; znalazłby tu zaprzeczenie chrześcijaństwa... Tylko mniejszość, niestety, myśli poważnie o chrześcijaństwie“... A czyż nie pisała w lutym 1908 r. socjalistyczna „Rheinische Zeitung” o „katolickiej” Kolonji?: „Triumf karnawału. Kolonja szaleje. Wszystkie jej drogi zmierzają ku rozkoszom dni zapustnych. Piekielny śmiech uciechy wznosi się aż do krzyżów katedry sławnego tumu kolońskiego. Wydaje się, że na ziemię nigdy nie spłynęła czysta ewangelja Zbawiciela, że On sam nie umarł na Golgocie i że nauka Jego nigdy nie rozbrzmiewała po kościołach tego miasta.... Jak wam się zdaje, ile też będzie cudzołóstw aż do środy popielcowej?... ...Powiedzcie, ile owoców tej karnawałowej miłości ukryją i pogrzebią najbliższe miesiące?... Przewrotny świat! Przewrotne miasto! A najbardziej to, że ci ludzie uważają się za chrześcijan! — Święćcie swoje zapusty, — ale też nie prześladujcie nas socjalistów swoją moralnością i chrześcijaństwem” !

Ostra zaiste, ale słuszna ocena:

Trucicielski duch neopoganizmu, głoszącego prymat ciała nad duchem, powiał i przez szeregi współczesnych katolików. Na ten widok woła papież Pius X: „Trzeba wrócić do zasad Jezusowych, — trzeba wszystko odnowić w Chrystusie“. I pragnąc widzieć

wskrzeszoną świętość pierwszych chrześcijan, wzywa wiernych do częstej a nawet codziennej Komunji św. Benedykt XV. popiera usilnie dzieło poświęcenia rodzin, gmin i państw N. Sercu Jezusowemu jako walny środek do zapanowania w nich w całej pełni Chrystusa Króla. Pius XI już w pierwszym swym liście (Urbi arcano Dei, z 23 grudnia 1922) wzywa do czynu, do otrząśnienia się z pleśni neopogańskiej, do pogłębienia w sobie życia chrześcijańskiego, do szeregowania się w karne zastępy Akcji katolickiej w celu obrony zagrożonych zasad wiary i moralności chrześcijańskiej, w celu szerzenia królestwa Bożego i Chrystusowego na ziemi. Nawoływania te powtarza potem przy każdej sposobności, określając bliżej, co rozumie przez ten „Czyn katolicki", jak pojmuje praktyczne przeprowadzenie swych poglądów na „Akcję Katolicką".

Główne wynurzenia papieskie pod tym względem zawierają; *a*) przemówienie konsystorskie z 23 maja 1923.

b) list do arcyb. wrocł. kard. Bertrama z 13 listop. 1928.

c) list do kard. Hlonda z kwietnia 1929.

d) list do kard. hiszpan. Saenzy Segura z listop. 1929.

e) Wstęp do encykliki „Mens nostra" z 20 grudnia 1929.

f) przemówienie do delegatów Sodal. Marj. w dniu 30 marca 1930 r. Trzeba tu dodać encyklikę z 11 grudnia 1925, ustanawiającą jako święto „Akcji katol." uroczystość doroczną Chrystusa-Króla, oraz drugą: „Misserentissimus Redemptor", skierowującą wszystkich katolików czynu do N. Serca Jez. przez prawdziwą miłość i wynagrodzenie (z 8 maja 1928).

„Duch Chrystusowy powinien z powrotem przeniknąć wszystko to, co wróg zniszczył i zepsuł w ostatniej dobie tak w dziedzinie intelektualnej, jak i moralnej". — Oto cel Akcji katolickiej. Na czele tego ruchu muszą kroczyć duchowni. Im bowiem przedewszystkiem polecił Pan Jezus z urzędu uchrześcijanianie świata. Atoli do pomocy mają sobie dobierać gorliwych katolików świeckich. Już sam P. J. prócz 12 Apostołów miał 72 uczniów a i niewiasty z Galilei oddawały posługi temu gronu w czasie prac apostolskich. O Apostołach czytamy, że wielkie usługi oddawali im w głoszeniu ewangelji różni ludzie świeccy. Z pośród tych pomocników świeckich wybrali Apostołowie 7 djakonów na poługiwanie ubogim i wdowom, by sami mogli się swobodniej oddawać głoszeniu Słowa Bożego i udzielaniu św. Sakramentów. (Dzieje 6, 4).

„Akcja katolicka — mówił Pius XI. do asystentów duchownych Akcji katolickiej we Włoszech — (w dniu 12 marca 1926) — wydaje się niektórym ludziom wynalazkiem dni naszych; tymczasem napotyka się ją w pierwszych czasach chrześcijaństwa, w pierwszych dniach Kościoła; na Akcję katolicką powoływał się św. Paweł... wspomina on osoby, które mu pomagały przy głoszeniu ewangelji — „quae mecum laboraverunt in Evangelio". A nie mówi o biskupach, o djakonach, o kapłanach, lecz o niewiastach; tak iż bez wątpliwości nie rozchodzi się o jakieś urzędy hierarchiczne, lecz jedynie o ową współpracę, jaką Apostoł znajdował w duszach dobrych, żarliwych, które dzielić pragnęły z nim trudy rozszerzania prawdy ewangelicznej. (Por. Ks. Bross.: Akcja Kat. II, 25).

Wraca do tej myśli papież w przemówieniu do Ligi patrjotycznej Francuzek. (podług La Croix z 24 października 1929).: „Czy nowością jest to pojęcie? Nie, zaprawdę, gdyż pochodzi ono z pierwszych czasów chrześcijaństwa. Od początków głoszenia ewangelji na świecie apostołowie wzywali wiernych do współpracy, a rozrzewniającą jest troskliwość św. Pawła, gdy poruczał swemu uczniowi dzielne niewiasty, które z nim razem pracowały w rozszerzaniu Ewagelji. „Quae mecum laboraverunt in ewangelio". — „Otóż dokładnie oznacza ta akcja świecki współudział w apostolstwie hierarchicznem, któremu pragniecie poświęcić się z zapałem, przejęte coraz żywszym duchem wiary. Bądźcie przekonane, że tym sposobem dostosowujecie się do ducha Kościoła — sentire cum eccelesia — i że nie będziecie tylko zwykłemi córami Kościoła, lecz będziecie stawać się stale coraz lepszemi jego córkami, pełnemi zalet tej świętej Matki, jej córkami ukochanemi (Ks. Bross II, 24—25).

I w liście do Ks. Kard. Hlonda czytamy: „Akcja ta w swem istotnem znaczeniu wiąże się z wewnętrznem życiem Kościoła, a początkami swemi sięga czasów samych Apostołów, którzy do chętnej współpracy nad szerzeniem drogocennych skarbów nauki chrześcijańskiej powoływali i dojrzałych mężów i bogobojne niewiasty, dzielną młodzież i wszystkie stany społeczne, a nawet niewolników i wyzwoleńców, uważając wszystkich za wyzwolonych i uszlachetnionych w Chrystusie".

Wogóle w pierwszych wiekach, a potem i w średniowieczu żywiej interesowali się wierni sprawami wiary i Kościoła; dopiero w nowszych czasach, głównie pod wpływem oziębiających wpływów bezbożnej filozofji zaczęli katolicy obojętnieć, a nawet wygłaszać zdania, że sprawy religji i Kościoła należą do duchownych, nie do świeckich. Posłuchajmy charakterystycznego ustępu encykliki o Chrystusie-Królu: „Jeśli polecamy całemu światu katolickiemu, aby czcił Chrystusa

jako Króla, to odpowiadamy tylko potrzebie chwili i podajemy najlepszy środek przeciw zaraźliwej chorobie obecnych czasów. Nazywamy zaś zarazą naszych czasów odchrześcijanienie życia publicznego i prywatnego, tak zw. laicyzm, oraz jego błędy i bezbożne mamidła.... Od szeregu lat wylęgiwała się ta zaraza w łonie społeczeństw. Rozpoczęto najpierw zaprzeczać władzy Chrystusowi nad narodami. Kościołowi odmówiono prawa nauczania ludzi, choć prawo to dzierży Kościół z rąk samego Chrystusa. Zabroniono mu następnie wydawać przepisy i kierować narodami ku ich wiecznemu szczęściu. Zaczęto potem traktować religię Chrystusową coraz to równiej z fałszywemi wyznaniami, aż ją wreszcie postawiono na tej platformie, co i inne wyznania, a to pomimo w oczy bijącej różnicy. Wreszcie poddano religię pod władzę świecką i wydano ją prawie że na swawolę naczelników, państw i urzędników. Niektórzy nawet posunęli się tak daleko, że na miejsce religji Boskiej głosić zaczęli religię natury, opartą tylko na naturalnem uczuciu. A nie brakło nawet narodów, które uznały, że zupełnie mogą się obejść bez Boga i które z tego powodu zatraciły już swoją religię w zupełnem zapomnieniu o Bogu".

Kto temu winien w wielkiej mierze, — pyta papież w tejże encyklice — i opowiada: Oziębłość, niedbalstwo, obojętność katolików". — „Byłoby obowiązkiem katolików - czytamy tamże — przyspieszyć powrót wypędzonego Chrystusa w społeczeństwo nowoczesne, atoli wielu z nich nie zajmuje ani takiego stanowiska społecznego ani nie ma takiej powagi, jakąby powinni mieć ci, którzy niosą pochodnię prawdy przed innymi. Trzeba to pewno przypisać ociężałości czy bojaźliwości dobrych, którzy nie zwalczają zła, albo się mu słabo sprzeciwiają, co widząc wrogowie Kościoła, nabierają więcej odwagi i czelności".

Tak postępuje wielu dobrych skądinąd katolików. Atoli nie brak i takich, którzy wobec szerzących się haseł religji przeciwnych, wobec panoszącej się niemoralności, wzruszają ramionami lub oświadczają: „Co mnie to obchodzi". „Każdy odpowie za siebie" — „Religja obroni się sama" — zresztą: „Na to są duchowni".

To właśnie zapatrywanie zwalcza Pius XI., to właśnie zobojętnienie pragnie przełamać za wszelką cenę i zainteresować świeckich katolików do udziału w hierarchicznem apostolstwie Kościoła dla obrony zasad religijnych i moralnych, oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod przewodnictwem hierarchji kościelnej, niezależnie i ponad wszelkie partje polityczne, celem odnowienia życia katolickiego w rodzinie i społeczeństwie". (List do przewodniczącej Międzyn. Unji kobiet katol. z lipca 1928). Katolicy świeccy: mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i dziewice mają być „ramieniem, dodanem przez Boga i Kościół rozumowi i sercu kapłana", oto główna idea „Akcji Katolickiej". (Por. Ks. Czesław Kaczmarek: Podstawy i organizacja Akcji Kat. Warszawa 1930 str. 11 nn).

C. d. n. Ks. Franciszek Kwiatkowski T. J.

Książeczka Babuni.

Niech „Babunie", do których tak mile przemówiła P. Niedzielska w artykule p. t. „Apostolstwo Babuni" w majowym zeszycie „Dworu Marji" pozwolą, że zaliczając się do ich grona, poddam im, łatwą do uskutecznienia, myśl. Nie jest ona moją — poszłam za przykładem.

Ważną jest rzeczą, by dzieci, które już do kościoła uczęszczają, zachowywały się spokojnie i przykładnie. Trzeba im to ułatwić dając im odpowiednie zajęcie, powiedzmy raczej, stosując się do ich wieku, rozrywkę. Otóż takiem zajęciem, rozrywką, jest książeczka dla dziecka specjalnie ułożona.

Opiszę praktycznie jak taka książeczka wygląda. Najlepiej kupić mały, w skórę oprawny notes z białemi kartkami, na które nalepia się barwne obrazki, a więc Serce P. Jezusa, Matkę Boską, Anioła Stróża, P. Jezusa wśród dziatek, Św. Patronów Polski, i t. d. i t d. wedle własnego upodobania i na przeciwległej stronie lub pod obrazkiem wypisuje się czytelnie krótką modlitwę lub westchnienie stosujące się do treści obrazka. Można też dzieciom uprzystępnić stopniowe zapoznanie się z Ofiarą Mszy św. w ten sposób, że wycina się ryciny przedstawiające najważniejsze części Mszy św. z popularnych książeczek (taka np. książka „Ojcze nasz" zawiera 6 obrazków i kosztuje 40 gr.) i wlepić również do książki z odpowiednią modlitewką zastosowaną do danej chwili Mszy św. uwidocznionej na obrazku. Obrazki te dobrze jest pokolorować, aby zwracały uwagę i podobały się dziecku. Tak ułożoną książeczkę można dać nawet bardzo małemu dziecku. Póki nie umie czytać ogląda obrazki, później sylabizuje słowa ręką Babuni nakreślone.

Taka książeczka ma też wychowawcze znaczenie. Dziecko uczy się pamiętać o tem, by brać książeczkę, gdy idzie do kościoła, dumne jest, że i ono książeczkę swą posiada, więc uważa, by jej nie zgubić lub nie zniszczyć.

Miło będzie napewno każdej Babuni, gdy do takiej książeczki, przez nią ułożonej, dziecko się przywiąże, gdy stanie się dla niego drogą, prowadzącą je do Boga, do którego nieraz za kochaną Babunię modlić się będzie.

Marja Starzeńska.

Wspomnienia uczestniczki Rekolekcyj.

Z nauki o śmierci.

Gdy wspomnisz tylko, co z tego zostanie
Do czegoś w życiu wagę przywiązywał,
Gdy przyjdzie twoje ze światem rozstanie
A Bóg cię będzie do Siebie przyzywał
Nie wiesz, czy ziemia w dzień ten będzie biała
Mroźnym całunem otuli cię w grobie,
Czy w blaskach słońca, w kwiatach stanie cała
I pożegnalny pokłon prześle tobie;
Uśmiech ironji wykrzywi twe wargi,
Żeś zakochany w onej był tak bardzo
I brał za swoje wszystkie świata skarby,
Zazdrościć będziesz tym, co światem gardzą...

— — — — — — — — — —

Gdy cię zaniosą w samotną mogiłę,
Bliscy ci w wirze życia pozostaną
W pył się zamieni twoje ciało zgniłe,
Wnet cię zapomną, a nowi powstaną.
Za swoje będą uważać te rzeczy,
Coś ty za życia myślał, że są twoje
Jak ci się marnym wyda sen człowieczy
Szczęścia ziemskiego kłopoty i znoje.
Samotnym duch twój gościem w całem życiu,
O prawdzie wiecznej pomyśl sobie codzień.
Że najszczęśliwszy ten, co gdzieś w ukryciu
Zrozumiał, iże nie jest władca lecz przechodzień.

Z nauki o Chrystusie.

Skądżeś jest?
Co w świata głębinie
Ukryłeś prawdy swoje wiekuiste?
Królestwo Twoje nigdy nie przeminie
Tyś jeden Władcą świata, Jezu Chryste;
I wszystko żyje prawami Twojemi.
Bo razem jesteś i z nieba i z ziemi.
Jakimś jest?
Czy Vinci piękność Twoją namalował,
Czy złudę daje nam ten fresk Wieczerzy?
Rafael tajnię rozwikłać próbował,
A może w rzeźbie Stwosza prawda leży?
Które oblicze rysami swojemi
Twemu podobne? My, Jezu, nie wiemy.
Pocoś jest? czy poto,
By duchy nasze oderwać od ciała
I walkę toczyć z jego ziemską żądzą,
By dusza sama pomoc w Tobie miała
I zdala była od uciech, co sądzą
Złe duchy świata za rozkosze ziemi,
Żeś nas ratować przyszedł, to my wiemy!

Z nauki o cierpieniu.

Dlaczego stał się dziw między dziwami,
Że Pan sam przyszedł, by tak cierpieć z nami?
Gdy świat mógł zbawić jednem ręki tchnieniem,
Któreby dla nas już było zbawieniem.
Nikt tu nie może swych krzyżów ominąć;
Nas uczyć cierpieć przyszedł, nie dać ginąc
Duszom, co sameby nie potrafiły
Wśród zgiełku życia wieść ciała w mogiły.
Serca człowiecze czepiają się ludzi,
Kochać próbują inne serca małe,
Stan, czy dom własny uczucie w nich budzi.
Ludzie mijają — a domy nie trwałe...
Wszystko przewija się jak morska fala
I tylko blaskiem złudy nęci zdala.
Że nie trwa długo nic tutaj na ziemi
Cierpienie sercu przypomni czasami.
Bo życia nie zna ten, co oczy swemi
Na świat nie spojrzał zalanemi łzami.
Wzrok twój jest krótki — więc poco zwątpienie
I natarczywe zanosić błaganie,
By Bóg oddalił krzyż, w którym zbawienie
Nie twoja wola lęcz Boska, się stanie!

S. S.

ODEZWA EPISKOPATU POLSKI

w sprawie antyreligijnych wystąpień na zjeździe Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych „Ogniska“ w Krakowie w lipcu 1930 roku.

Pomyślna przyszłość narodu opiera się przedewszystkiem na jego wartościach duchowych i moralnych. Największy dobrobyt materjalny, najsprawniejsze rządy, najsilniejsza potęga militarna, jakkolwiek wielką w życiu pokoleń odgrywają rolę, nie dają istotnej i trwałej podstawy pomyślności i prawidłowego rozwoju społeczeństwom.

Natomiast oświata oparta na zasadach religijnych, wszczepianie cnót religijno-moralnych we wszystkie społeczne warstwy stanowią niewzruszalne warunki zdrowych i do dalszego rozwoju zdolnych społeczeństw.

Zrozumienie owych cnót a równocześnie zachętę do ich zdobywania czerpią społeczeństwa z depozytu wiary, złożonej w Kościele Bożym, w Kościele z woli swego Założyciela, Jezusa Chrystusa, nieomylnym i niezniszczalnym. Zadaniem Kościoła jest stawianie przed oczy jednostkom i społeczeństwom tych kryterjów, z wiary wypływających, które jednostkom i społeczeństwom mają nadawać ich prawdziwą wartość i wskazywać im niezawodne środki do pomyślności doczesnej, a w ostatnim stopniu do Boga wiodące.

Bez prawd wiary, bez stałych zasad moralnych, bez silnego oparcia się o Stwórcę i Jego objawioną wole traci człowiek, a tem więcej tracą społeczeństwa kierunek swego postępowania, gubią się w działaniu, sprzeniewierzają się swoim obowiązkom i zadaniom.

Z pokoleń składa się naród, który jest takim, jakim go uczyniło wychowanie młodzieży. Wychowanie bezreligijne, a więc pozbawione wskazań Bożych, tworzy narody bez jasnej i prostej drogi życiowej, czyni je igraszką zmiennych, dorywczych losów i daje do nich przystęp prądom niebezpiecznym, szkodliwym i zatruwającym ich siły żywotne.

Pragnąc przyczynić się do wykrzesania w narodzie naszym jak najwyższych wartości moralnych, a tem samem podnieść go na jaknajwyższy stopień prawdziwej kultury, Kościół katolicki w Polsce nie ustawał w spełnianiu swego od Boga danego mu posłannictwa. Tak w czasie niewoli jak i od chwili odzyskania niepodległości państwowej szedł Kościół w Polsce przez swe duchowieństwo i wiernych na czele tych, którzy dla dobra ogólnego pracują, a wśród których szkoła zajmuje wybitniejsze miejsce.

Niestety, Kościół w tej swojej doniosłej pracy doznaje niejednokrotnie przeszkody. Co gorsza, wpływ jego na życie społeczne stara się podrywać pewna organizacja nauczycielska, która się nazywa Związkiem nauczycielstwa szkół powszechnych.

W pierwszych dniach lipca b. r. odbył się w Krakowie Zjazd tego związku. Zdawaćby się powinno, że Zjazd członków tak licznego związku wychowawców naszej polskiej młodzieży, cieszącej się poparciem i opieką Władz szkolnych, poświęci wszystkie chwile i narady swoje rozważaniu, jakiemi środkami należałoby pogłębić oddziaływanie wychowawcze na dusze młodzieży, czemby można rozbudzić w młodych tych duszach, nauczycielowi przez rodziców powierzonych, miłość do Stwórcy i do życia nadprzyrodzonego, jak nastroić piękne struny pobożności dziecka, aby przez całe dalsze życie grały hymn wdzięczności dla Boga za Jego niezliczone dary, na duszę nieśmiertelną zlewane.

Tymczazem, jak ze sprawozdań ze Zjazdu tego wynika, wygłaszano na nim postulaty tak sprzeczne z wymaganiami zdrowego wychowania, tak nienawistne w stosunku do religji, do Kościoła i sług Jego, że wzbudziły w społeczeństwie powszechne uczucie zgrozy i lęku o dusze naszej młodzieży szkolnej.

Już niejednokrotnie miał Episkopat Polski smutną sposobność słyszeć z kół tego Związku nauczycielskiego głosy, zmierzające do osłabienia a nawet usuwania wpływu religijnego na wychowanie szkolne. Jednakże pocieszaliśmy się tem, że te oderwane głosy nie znajdą posłuchu w szerokich kołach całego nauczycielstwa i że przycichną, skoro o szkodliwości swych postulatów na wychowanie młodych pokoleń przekonają się.

Tymczasem złowrogie te głosy powtarzają się coraz częściej i odzywają się coraz silniej bez ogólnego sprzeciwu tych tysięcy katolickich nauczycieli do Związku wpisanych.

Wobec tego dłużej milczeć nie możemy. Walka ta bowiem jest walką o Boga, o Jego panowanie w duszach młodzieży, o Jego rządy w szkołach polskich, a nawet w Polsce całej. Walka ta z religijnością w nauczaniu i wychowaniu szkolnem prowadzi do znieprawienia duszy młodego pokolenia tak, jak znieprawiła dusze w sąsiednim kraju rosyjskim.

Tej walce, przez odpowiedzialne czynniki Związku nauczycieli szkół powszechnych tak niedwuznacznie wypowiedzianej religijności w szkole, jest naszym pasterskim obowiązkiem się przeciwstawić.

Przeto w imieniu całego Episkopatu Polski, my, Komisja, przez tenże Episkopat wybrana, postulaty, jakie na wzmiankowanym zjeździe krakowskim Związku nauczycielskiego wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze, Kościołowi katolickiemu, a zgubne dla Narodu i Państwa. Protestujemy

przeciwko temu, aby w takim duchu wpływano na nasze nauczycielstwo i aby usiłowano w takim duchu prowadzić młodzież szkolną. Młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła a wreszcie do Państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.

Wiemy, że wielka liczba nauczycieli nawet należących do Związku nie podziela tych, wyżej napiętnowanych, dążeń, dlatego zwracamy się do nich z wezwaniem o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych dążeń, z sumieniem katolickiego i Państwu oddanego wychowawcy niezgodnych. A jeśliby ich głos i żądanie zaprzestania tej walki z religją w szkole nie doznały w tym Związku nauczycieli uwzględnienia, nie pozostaje katolickiemu nauczycielowi inna droga, jak Związek taki opuścić a poprzeć taką organizację nauczycielską, która religijnemu oddziaływaniu na duszę dziecka poświęca odpowiednie zrozumienie i poparcie.

Rodzicom zaś katolickim zwracamy uwagę na to wielkie niebezpieczeństwo, ich dzieciom ze strony takich nauczycieli niereligijnych grożące, z tem, aby pilnie badali, jakim nauczycielom powierzają swe dzieci. Dla nauczyciela, uczącego wedle zasad Kościoła i przyświecającego dziecku pobożnością, niech chowają wdzięczność. Jeśliby atoli spostrzegli, że nauczyciel przepisy wiary lekceważy i swych obowiązków, jako katolicki wychowawca, wobec dzieci nie spełnia, powinni rodzice wespół ze swymi duszpasterzami zażądać przez Rady i Opieki szkolne od Władz szkolnych zmiany wychowawcy.

Czuwajcie, aby zło niespostrzeżenie nie zepsuło wam dzieci a przez nie całego narodu.

Warszawa, dnia 9 sierpnia 1930 r.

(—) Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Adam Sapieha Arcybiskup Krakowski, Bolesław Twardowski, Arcybiskup Lwowski, Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Wileński, Henryk Przeździecki, Biskup podlaski, Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński, Adolf Szelążek, Biskup Łucki.

Z historji Sodalicyj Związkowych.

Uwaga. Rozpoczynamy druk szkiców historycznych naszych Sodalicyj. Prosił o ich przygotowanie Sekretarjat. Niektóre Panie nadesłały je już, inne zechcą to uczynić dla dobra sprawy.

Zamieszczone w poprzednim numerze (maj 1930) Sprawozdanie z 25-letniej działalności Sodalicji Kaliskiej uważamy za wystarczający dla naszego celu wzajemnego poznania dziejów Sodalicyj związkowych — szkic historyczny tejże Sodalicji.

1. Sodalicja Pań Wiejskich Ziemi Kieleckiej.

Chcąc skreślić skromną charakterystykę i dzieje naszej Sodalicji, musimy się przenieść myślą do ostatniego okresu wielkiej wojny — pamiętamy, że wówczas nastąpiła w Królestwie Polskiem zupełna wolność religijna, swoboda organizowania Stowarzyszeń i wszelkich prac na tem polu. Pamiętamy jak szybko zaczęło się wówczas krzewić w naszych stronach życie duchowne.

Otóż w tych pierwszych chwilach odrodzenia znalazło się w naszych stronach grono osób pobożnych, pragnących pogłębienia życia wewnętrznego i rozszerzenia religijnego widnokręgu dla siebie samych i dla swego otoczenia. Niektóre z tych Pań należały już do Sodalicji Ziemi Krakowskiej — przywiązane gorąco do niej i do ówczesnej Prezydentki, nigdy nie odżałowanej ś. p. Panny Zofji Popiel, doszły jednak te Panie do przekonania, że sprawa, o którą im chodzi wymaga stworzenia nowej placówki Sodalicyjnej na tym terenie, na którym one żyją i pracują. Z tych pobudek powstała w r. 1917-ym Sodalicja »Pań Wiejskich Ziemi Kieleckiej« przy parafjalnym kościele w Górach pow. Pińczowskiego pod wezwaniem Najśw. Marji Panny Królowej Korony Polskiej. Pierwsze zebranie odbyło się 5. V. 1917 r. pod przewodnictwem pierwszego Moderatora Przewielebnego Ojca Józefa Gliwy T. J.

Zasługę główną w zawiązaniu Sodalicji należy przypisać Pannie Tekli Byszewskiej, obecnie Siostrze Marji Tomei, Dominikance. Najmłodsza z całego naszego grona, obdarzona duchem niezwykłej gorliwości, zdołała wnet udzielić wszystkim swego zapału do pracy dla Boga. Poza kilkoma osobami, należącemi już dawniej jak wspomniałam do Krakowskiej Sodalicji, idea Sodalicyjna, mało lub wcale ogółowi znaną nie była. Początki zatem były nader nikłe. Rekolekcje pierwsze odbyły się jesienią 1917 r. w Górach. Odtąd też dom w Górach z przerwą jednego tylko roku, stale otrzymuje przywilej odbywania w nim Sodalicyjnych Rekolekcji z obecnością Przenajśw. Sakramentu. Trzeba odbyć i to nie raz jeden takie Rekolekcje, aby pojąć i przejąć się błogosławioną atmosferą napełniającą dusze zebranych osób. Dom cały przeistoczony duchowo i prawie materjalnie, otoczony niepojętym nadziemskim wprost urokiem.

Po Ojcu Gliwie otrzymał urząd Moderatora Przewielebny Ojciec Rostworowski. Sodalicja wówczas zaczęła się rozwijać i roztaczać błogosławiony wpływ na okolicę.

Pierwszym wysiłkiem Sodalicji poza pracą nad wyrobieniem wewnętrznem było zajęcie się Nauczycielkami Szkół powszechnych. Staraniem też Sodalicji rok rocznie urządza się dla nich Rekolekcje, czasem w paru miejscach, jużto w szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Nieszkowie, jużto w domach prywatnych.

Panie Sodaliski z prawdziwem poświęceniem oddają swoje domy na kilka dni, by w nich Nauczycielki mogły u stóp Najśw. Sakramentu czerpać siły pociechę i nauki na swe trudne życie. W kilku dworach urządza się także poza rekolekcjami zebrania nauczycielek, a dwa razy staraniem Sodalicji urządzono rekolekcje dla nauczycieli i panów z inteligencji.

Przed kilku laty powstała w łonie Sodalicji Sekcja Misyjna, zbiera ona datki na misje wśród członkiń Sodalicji i ludu wiejskiego. Panie szyją bieliznę kościelną, haftują ornaty dla opuszczonych kościołów na kresach.

Ponieważ teren Sodalicji jest bardzo rozległy, Moderator Ojciec Rostworowski podał myśl, by urządzać zebrania cząstkowe poza ogólnem zebraniem Sodalicji. Tak powstało Koło Kazimierskie, do którego należy kilkanaście Pań, zbierają się one co dwa miesiące, kolejno w różnych dworach, miewają referaty, pracują nad szatami kościelnemi, omawiają ważniejsze sprawy Sodalicji i obierają sobie zawsze jakąś praktykę religijną, którą starają się spełnić do następnego zebrania.

Prócz prac wspólnych, każda Sodaliska robi w swoim zakresie wysiłki dla rozszerzania Chwały Bożej. W wielu dworach odbywają się co parę lat rekolekcje dla służby folwarcznej, kilka Pań pomaga Proboszczom w przygotowaniu Dzieci do 1-ej Komunji św. Wiele Sodalisek pracuje w Stowarzyszeniach Młodzieży Wiejskiej, prowadzi Kółka Różańcowe, zakłada ochronki i t. p.

Zebrania ogólne odbywają się trzy lub cztery razy do roku: jedna z Pań przywosi zwykle referat na tematy społeczne, moralne wychowawcze i t. p. po referacie następuje dyskusja.

Obecnie Sodalicja liczy 35 Członkiń i 2 Aspirantki. W tym roku upływa 13 lat od zawiązania Sodalicji. Z radością powiedzieć sobie możemy, że posiew Sodalicyjny wydał wiele dobrego w duszach naszych, że praca postępuje na chwałę Bożą. — Tak jak wszędzie spotykamy trudności i chwile mniej radosne, mamy jednak niezłomną nadzieję, że przy pomocy Matki Najśw. Sodalicja nasza rozwijać się będzie ku Jej chwale z wielkim pożytkiem dusz naszych.

Marja Dembińska.

Sodalicja Pań Wiejskich Ziemi Sandomierskiej.

Sodalicja nasza powstała w roku 1926-ym na wiosnę, po rekolekcjach, urządzanych dla Pań Ziemianek w Czyżowie. Erygowana została przez władzę kościelną w dniu 16-ym lipca tegoż roku — agregowana do rzymskiej Prima Primaria 8 września 1926 r.

Zawiązek stanowiły Dzień Marji, dawne uczennice klasztorów i inne chętne panie w liczbie 13.

Za 1-szą Patronkę obrała sobie Sodalicja nasza Królowę Korony Polskiej — za 2-gą św. Teresę od Dzieciątka Jezus.

Moderatorem i niezrównanym jej kierownikiem od początku jest O. Jan Rostworowski T. J. — prezydentką p. Załęska.

Zarząd w liczbie początkowo 6-ciu potem 10-ciu członków pracuje ze zrozumieniem swych celów i obowiązków. Sodalicja rozwija się dobrze — co w dużej mierze przypisać należy energji i gorliwości naszej wiceprezydentki, oraz wyjątkowemu uzdolnieniu sekretarki.

Zebrania ogólne miewamy 3 razy do roku. Jesienne i zimowe w Gierczycach, gdzie mamy swoją siedzibę w kościółku parafjalnym — wiosenne wraz z rekolekcjami w Czyżowie.

Treścią ich jest zwykle referat na temat podany nam przez Ojca lub dowolnie obrany, który następnie dyskutujemy — oraz sprawy bieżące.

Zebrania cząstkowe odbywają się kolejno w różnych domach sodalicyjnych. Zazwyczaj poprzedzi je wspólna sodalicyjna Msza i Komunja św. oraz krótkie zebranie wydziału.

Frekwencję obliczamy na 85%.

Pracę sodalicyjną dzielimy na *a)* pierwszą i najważniejszą: pracę nad sobą — wyrobienie wewnętrzne — zbliżenie z Eucharystją — pogłębienie wiedzy religijnej.

b) Wpływanie wzajemne Sodalisek na siebie — wyrozumienie na swoje błędy przy równoczesnem ćwiczeniu odwagi cywilnej — pomoc i rada w każdej potrzebie.

c) Praca nad wsią i nad służbą dworską — w kołach różańcowych i misyjnych, w Stowarzyszeniach Młodzieży — przez dostarczanie dobrych książek i pism.

d) Docieranie wpływem swoim do miast, przez organizowanie dorocznych rekolekcyj dla inteligencji, kontrolowanie bibljotek, wspomaganie biednej ludności, zachowanie ścisłego kontaktu z duchowieństwem.

e) Sodalicja nasza bierze czynny udział w zjazdach ogólno katolickich i sodalicyjnych. Jest nas obecnie 41. Jedną z najgorliwszych członkiń ś. p. Helenę Roguską zabrała nam śmierć w kwietniu r. b.

Staramy się, aby pobudką wszystkich czynów naszych była miłość Boga i bliźniego w myśl słów P. Jezusa.

»Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu«.

Chcemy, aby wszystkie poczynania nasze były nietylko godne »Dzieci Marji« ale promieniowały na otoczenie i w ten sposób spełniały zadanie swoje apostolskie, tak ważne w chwili obecnej i tak przez Stolicę św. zalecane.

Hr. R. Załęska.

„La grande pitié des églises de Pologne".

Gdy Maurycy Barres przemawiał w Sejmie i pisał niestrudzenie o zniszczonych i grożących ruiną kościołach, przedstawiając „la grande pitié des églises de France", cały rzec można naród powstał, by ratować walące się świątynie i w bardzo krótkim czasie zebrano kilkadziesiąt miljonów na odbudowę ich i naprawę,

Czyż nie znajdzie się u nas wymowny pisarz i mówca, któryby opisał „la grande pitié des églises de Pologne". i płomiennem słowem zagrzewał serca do spieszenia z pomocą kresowym parafjom?

Potrzeba jest nagląca, a zbiorowy wysiłek konieczny. Czy możemy patrzeć spokojnie na skrajną nędzę, w której pozostaje Pan nasz i Bóg w tylu kościołach, zwłaszcza na Wołyniu, gdzie się tworzy 53 nowych parafji, w okolicach pozbawionych katolickich nabożeństw od całych wieków. Ludność odwykła od wszelkich religij-

nych praktyk, narażona na zakusy bolszewizmu i na intenzywną propagandę sekciarską, zupełnie się nie przyczynia do podtrzymywania katolickiego kultu, dworów polskich nader mało pozostało i kapłani nie mają do kogo o pomoc się zwrócić. Wprost nie do uwierzenia są przytaczane szczegóły o panujących tam stosunkach. Jeden ornat i jedna alba, to całe bogactwo nowo powstających parafji; w niektórych poszarpane na strzępy aparaty, a pudło na ziemi stanowi zakrystję; jednem słowem brak wszystkiego.

Najprzew. Ks, Biskup Łucki, Szelążek, polecił pani Marji Brzozowskiej z Berezna, pieczę nad ratowaniem tych katolickich placówek: staraniem jej, zawiązało się szczupłe Kółko pod wezwaniem św. Józefa dla pomocy kościołom w diecezji Łuckiej, lecz wobec tak mnogich potrzeb, miejscowemi siłami zaradzić im nie jest możliwem. Ale czy kraj nasz cały nie pospieszy z ofiarami na cel tak nam drogi i bliski?

Sodalicje Marjańskie w pierwszym rzędzie powinny stanąć do apelu i choć wiele już robią dla Misji, jednak należy podwoić usiłowań, by tej naszej kresowej Misji dopomóc. Dla serc kochających nic niema niepodobnego i gdy będą pukać do wszystkich drzwi „nalegać w czas i nie w cza", nie zrażając się napotykaną obojętnością, zdołają wykołatać, jeśli nie obfite dary, to przynajmniej grosz jakiś, który pozwoli zaspokoić najgwałtowniejsze potrzeby.

Spraw wymagających ofiarności społeczeństwa jest bardzo wiele, ale tu chodzi o sprawę samego Boga, mieszkającego na naszej polskiej ziemi w takiej nędzy i opuszczeniu. Raczy On nas potrzebować; „jeśliby wam kto co rzekł, — mówi P. Jezus, — powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje", a na to słowo otworzą się serca i ręce.

Nie zwlekajmy z rozpoczęciem tej akcji, pomnąc na słowa Jezusowe, że „szczęśliwsza jest dawać niżeli brać". Możemy dawać nasz grosz, nasz czas, nasze trudy. P. Jezus staje się wtedy naszym dłużnikiem, a On potrafi spłacić Swoje długi i spłaci je po królewsku.

Uprasza się o przesyłanie ofiar albo wprost do Pani Marji Brzozowskiej, Żurne, poczta Berezno, stacja Małyńsk, (Wojew. Wołyńskie) lub też do Arcybr. Przen. Sakramentu i zaopatrywania ubogich Kościołów. Kraków, Klasztor Felicjanek, ul. Smoleńsk, z dopiskiem dla Wołynia

M. Koźmianówna.

Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. Helena Roguska.

Sodalicja Sandomierska poniosła tej wiosny bolesną stratę. Dnia 9. IV. 1930 r. umarła w Warszawie w 30-ym roku życia Helena z Orsettich Boguska, jedna z najmłodszych a zarazem najgorliwszych Sodalisek.

Urodzona w r. 1900 w Ujeździe, ziemi sandomierskiej, nauki pobierała w Sacré-Coeur w Zbylitowskiej Górze, z których to czasów zachowała do końca najlepsze wspomnienia. Następnie zamieszkała przy rodzicach, gdzie zajęła się energicznie pracą przy gospodarstwie. W jesieni 1928 r. wyszła za mąż za p. Kazimierza Boguskiego i po 1½ roku wspólnego pożycia odeszła od nas na zawsze. Oto w paru słowach całe życie ś. p. Heleny, życie ciche, pracowite, bez rozgłosu i blichtru światowego, ale pełne łask Bożych. Najbliżsi tylko mogli w całej pełni ocenić tę duszę pokorną, pełną miłości Boga i bliźniego, ten charakter czysty jak kryształ.

Kochała pracę i nią zapełniała swe życie. Posiadała w wysokim stopniu miłość chrześcijańską, nigdy nie słyszano z jej ust żadnej krytyki, zawsze mówiła dobrze o innych. Była nad wiek zrównoważona, przyjmując radości i przykrości życia z całem poddaniem się woli Bożej. Nie skarżyła się i nie narzekała, nawet wtedy, gdy straszna choroba zburzyła całe Jej szczęście. Stosunek jej do Boga był dziecięco prosty. Miała szczególne nab żeństwo do Serca Pana Jezusa, do którego od wczesnej młodości zwracała się z ogromną miłością i ufnością. Wprowadzała w czyn swą miłość do Boga, — do Stołu Pańskiego przystępowała jak tylko mogła najczęściej, z całego serca popierała każdą pracę, która miała na celu chwałę Bożą.

Była idealną córką, najlepszą siostrą i żoną. Służba ją kochała, kochali ją sąsiedzi, znajomi, biedni, wszyscy, którzy poznali ją i żyli z nią. Gdy dwa lata temu wychodziła za mąż, cała okolica przysłała jej naprawdę z serca płynące życzenia. Zdawało się, że szczęście jej jest trwałe i jasne bez chmur. A jednak Bóg w swych niezbadanych w rokach osądził inaczej W krótkim czasie straciła ojca, którego bardzo kochała, potem po urodzeniu córeczki, zapadła na długą i ciężką chorobę, która ją przez ½ roku do łóżka przykuła, a z której nie miała wyjść. Cierpiała bardzo, nie tylko fizycznie — do gruźlicy płuc przyłączyła się choroba serca, — ale i moralnie. Tęskniła za mężem, za dzieckiem, za dawnem pracowitem życiem. Ale znosiła to wszystko z jakimś dziwnym spokojem, wypływającym z głębokiej wiary i poddania się woli Bożej.

Umierała jak święta, wpatrzona w krucyfiks. Ostatnie jej słowa zwrócone do rodziny: „Czciłam zawsze Boskie Serce, niech się stanie Jego wola" — były jakby streszczeniem całego jej młodego życia. Oddawała temu Boskiemu Sercu swoich najbliższych, utwierdzała męża w miłości do P. Jezusa, i odeszła tam, gdzie szczęście jej będzie stokroć większe, niż to, które najbardziej kochające serca mogłyby jej dać na ziemi.

Alina Leszczyńska.

Komunikaty Sekretarjatu.

1. Przypomina się na tem miejscu adresy członków Sekretarjatu: O. Moderator: **Ks. Franciszek Kwiatkowski T. J.** Kraków, Kopernika 26. — Sekretarka Związku: **p. Zofja Włodkowa**, Kraków, Pędzichów-Boczna 5. — Redaktorka „Dworu Marji": **p. Antonina Gutowska**, Lublin, Krakowskie Przedmieście 56. — Skarbniczka: **p. Marja Helclowa**, Kraków, Siemiradzkiego 20. Artykuły prosimy przesyłać na ręce nowej Redaktorki, pieniądze na ręce skarbniczki albo na P. K. O. No 405 819. Właściciel konta: Związek Sodalicyj Pań Obywatelek Wiejskich, Kraków.

2. Utworzył się w Wilnie Komitet odnowienia świątyni Ostrobramskiej i rozsyła listy z prośbą o zbiórkę ofiar na ten cel. O ileby nadesłano takie listy na ręce Pań Prezydentek, zaleca Sekretarjat poparcie tej sprawy, w łonie poszczególnych Sodalicyj. Napisać można po te listy do ks. Proboszcza Parafji M. B. Ostrobramskiej w Wilnie, ks. Kan. Stan. Zawadzkiego.

3. Jeszcze raz była omawiana na Zjeździe w Starejwsi sprawa prenumeraty „Dworu Marji" i „Sodalisa". Chociaż Zjazd nie był za wprowadzeniem przez Wydziały sodalicyjne przymusu prenumerowania obu czasopism, to jednak Redakcje obu czasopism pragnęłyby liczyć na poparcie sfer ziemiańskich, a może 4 złote rocznie znajdą się w każdym domu sodalicyjnym na „Dwór Marji".

4. Wśród alumnów-filozofów zakonu OO. Jezuitów w Krakowie zorganizowano t. zw. Akcję znaczkową, mającą na celu zbieranie zużytych znaczków pocztowych, sortowanie ich i sprzedaż na cele misyjne, zwłaszcza na rzecz misyj polskich w Afryce i na Wschodzie. Można się łatwo przysłużyć dobrej sprawie organizowaniem zbiórki zużytych znaczków i odsyłaniem ich w kopertach czy pudełkach (jako druki) pod adresem: „Misyjna Akcja znaczkowa", Kraków, Kopernika 26. Wdzięczne pole pracy dla naszych Sekcyj misyjnych.

Szczerze oddany Sekretarjat.

Wydawca: Związek Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich, Kraków, Siemiradzkiego 20.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.